

Księga Urantii

<< [Przekaz 194](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 196](#) >>

Przekaz 195

Po Zesłaniu Ducha

195:0.1 (2069.1) DZIĘKI kazaniu Piotra, wygłoszonym w dzień Zesłania Ducha, nakreślona została przyszła linia postępowania oraz plany większości apostołów, gdy idzie o głoszenie przez nich ewangelii królestwa. Piotr był prawdziwym założycielem Kościoła chrześcijańskiego; Paweł niósł chrześcijańskie orędzie innowiercom a wierzący Grecy nieśli je całemu Cesarstwu Rzymskiemu.

195:0.2 (2069.2) Chociaż związani tradycją i tyranizowani przez kapłanów Hebrajczycy nie chcieli, jako naród, przyjąć zarówno ewangelii Jezusa o ojcostwie Boga i braterstwie człowieka jak i orędzia Piotra i Pawła o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa (późniejsze chrześcijaństwo), reszta Cesarstwa Rzymskiego okazała się bardziej podatna na rozwijające się nauki chrześcijańskie. Cywilizacja Zachodu była w tamtych czasach intelektualna, znużona wojną i głęboko sceptyczna w sprawie wszystkich istniejących religii i filozofii świata. Narody Zachodu, spadkobiercy kultury greckiej, czciły tradycje wielkiej przeszłości. Mogły rozważać dziedzictwo

wielkich dokonań w filozofii, sztuce, literaturze i rozwoju politycznym. Jednak przy wszystkich swoich osiągnięciach, narody te nie posiadały zadowalającej duszę religii. Ich duchowe tęsknoty pozostawały niezaspokojone.

195:0.3 (2069.3) Na taką scenę społeczności ludzkiej wkroczyły nagle nauki Jezusa, zawarte w orędziu chrześcijańskim. Tym samym nowy porządek życia przedstawiony został głodnym sercom tych ludzi Zachodu. Sytuacja taka oznaczała natychmiastowy konflikt pomiędzy starszymi praktykami religijnymi a dawaną światu nową, schryistianizowaną wersją orędzia Jezusa. Taki konflikt musiał przynieść zdecydowane zwycięstwo temu, co nowe, albo temu, co stare, albo pewien stopień *kompromisu*. Jak widać z historii, walka ta zakończyła się kompromisem. Chrześcijaństwo zawierało zbyt wiele do przyswojenia przez jakikolwiek naród w jednym czy dwu pokoleniach. Nie była to prosta odezwa duchowa, taka, jaką Jezus przekazywał duszom ludzkim; chrześcijaństwo od początku przyjmowało zdecydowaną postawę wobec obrzędów religijnych, edukacji, magii, medycyny, sztuki, literatury, prawa, rządu, moralności, zasad seksualnych, poligamii a nawet w pewnym stopniu niewolnictwa. Chrześcijaństwo przyszło nie tylko jako nowa religia – coś, na co całe Cesarstwo Rzymskie i cały Wschód czekały – ale jako *nowy porządek społeczeństwa ludzkiego*. Przy takich aspiracjach znacznie przyspieszyło ono społeczno-moralne starcie epok. Ideały Jezusa, tak jak były interpretowane na nowo przez filozofię grecką i uspołecznione chrześcijaństwo, śmiało rzuciły teraz wyzwanie

tradycjom ludzkim, ucieleśnionym w etyce, moralności i religiach cywilizacji zachodniej.

195:0.4 (2069.4) Z początku chrześcijaństwo pozyskiwało nawróconych tylko w niższej warstwie społecznej i ekonomicznej. Jednak na początku drugiego wieku to, co najlepsze w kulturze grecko-rzymskiej coraz bardziej skłaniało się ku nowemu porządkowi wierzeń chrześcijańskich, ku nowej idei sensu życia i celu egzystencji.

195:0.5 (2070.1) W jaki sposób to nowe orędzie żydowskiego pochodzenia, które nieomal upadło w kraju swych narodzin, tak szybko i skutecznie zawładnęło najlepszymi umysłami Cesarstwa Rzymskiego? Swój tryumf nad filozoficznymi religiami i kultami misteryjnymi chrześcijaństwo zawdzięczało:

195:0.6 (2070.2) 1. Organizacji. Paweł był wspaniałym organizatorem a jego następcy dotrzymywali mu kroku.

195:0.7 (2070.3) 2. Chrześcijaństwo było dogłębnie zhellenizowane. Zawierało to co najlepsze z filozofii greckiej, jak również śmietankę teologii hebrajskiej.

195:0.8 (2070.4) 3. Jednak przede wszystkim zawierało ono nowy i wielki *ideal*, echo obdarzającego życia Jezusa i odbicie jego posłania o zbawieniu dla całej ludzkości.

195:0.9 (2070.5) 4. Przywódcy chrześcijańscy byli skłonni poczynić takie ustępstwa na rzecz mitraizmu, że lepsza połowa jego wyznawców została zjednana dla kultu z Antiochii.

195:0.10 (2070.6) 5. Tak samo kolejne i późniejsze pokolenia przywódców chrześcijańskich poszły na dalsze kompromisy z pogaństwem, że

nawet rzymski cesarz Konstantyn pozyskany został dla nowej religii.

195:0.11 (2070.7) Chrześcijanie poszli jednak na przebiegły układ z poganami w tym, że adoptowali obrzędową widowiskowość pogan a zmuszali ich do przyjęcia zhellenizowanej wersji chrześcijaństwa Pawła. Lepszy interes zrobili z poganami niż z kultem mitraickim, ale nawet z tamtego, wcześniejszego kompromisu wyszli lepiej niż zwycięsko, dlatego, że udało im się wyeliminować z misterii perskich rażące niemoralności jak również liczne inne naganne praktyki.

195:0.12 (2070.8) Mądrze czy niemądrze, wcześni przywódcy chrześcijańscy celowo szli na kompromis w sprawie *ideałów* Jezusa, usiłując ocalić i ożywić wiele jego *idei*. I bardzo dobrze im się to udało. Ale nie popełnijcie błędu! Te ideały Mistrza, w sprawie których osiągnięto kompromis, nadal istnieją utajone w jego ewangelii i w końcu całkowicie zapanują nad światem.

195:0.13 (2070.9) Dzięki spoganizowaniu chrześcijaństwa stary porządek wygrał wiele pomniejszych bitew natury obrzędowej, ale chrześcijanie zyskali przewagę w tym, że:

195:0.14 (2070.10) 1. Zostały osiągnięte nowe i niezwykle wysokie kryteria moralności ludzkiej.

195:0.15 (2070.11) 2. Dano światu nową i znacznie poszerzoną koncepcję Boga.

195:0.16 (2070.12) 3. Nadzieja osiągnięcia nieśmiertelności stała się częścią tej rękoi, jaką niosła uznana religia.

195:0.17 (2070.13) 4. Jezus z Nazaretu został dany głodnej duszy ludzkiej.

195:0.18 (2070.14) Podczas tych wczesnych kompromisów stracono nieomal zupełnie wiele wielkich prawd, których nauczał Jezus, ale drżemią one nadal w tej religii spoganizowanego chrześcijaństwa, które z kolei było Pawłową wersją życia i nauk Syna Człowieczego. Zanim jeszcze chrześcijaństwo zostało spoganizowane, było dogłębnie zhellenizowane. Chrześcijaństwo zawdzięcza wiele, bardzo wiele, Grekom. To Grek z Egiptu tak dzielnie obstawał w Nicei i tak nieustraszenie rzucił wyzwanie tamtemu zgromadzeniu, że nie ośmieliło się ono przesłonić idei natury Jezusa w takim stopniu, aby świat utracił prawdę o jego obdarzeniu. Ten Grek nazywał się Atanazy i gdyby nie elokwencja i logika tego wierzącego, przekonania Ariusza zatryumfowałyby.

1. Wpływ Greków

195:1.1 (2071.1) Hellenizacja chrześcijaństwa zaczęła się na serio tego pamiętnego dnia, kiedy Apostoł Paweł stał przed radą Areopagu w Atenach i opowiadał Ateńczykom o „nieznanym Bogu”. Tutaj, w cieniu Akropolu, ten rzymski obywatel głosił Grekom swoją wersję nowej religii, która wywodziła się z żydowskiej prowincji Galilei. Grecką filozofię i wiele nauk Jezusa cechowało dziwne podobieństwo. Miały one wspólny cel – obie dążyły do *wyłonienia się jednostki*. Grecy, do wyłonienia się społecznego i politycznego, Jezus, do moralnego i duchowego. Grecy nauczali liberalizmu intelektualnego, prowadzącego do wolności politycznej, Jezus nauczał liberalizmu

duchowego, prowadzącego do wolności religijnej. Te dwie idee, razem złożone, stanowiły nowe wielkie przywileje ludzkiej wolności; zapowiadały społeczną, polityczną i duchową wolność człowieka.

195:1.2 (2071.2) Chrześcijaństwo powstało i odniosło zwycięstwo nad konkurencyjnymi religiami zasadniczo z dwu powodów:

195:1.3 (2071.3) 1. Umysłowość grecka chętnie zapożyczała nowe i dobre idee nawet od Żydów.

195:1.4 (2071.4) 2. Paweł i jego następcy byli skwapliwymi, przebiegłymi i bystrzymi ugodowcami, jak również dobrymi kupcami teologicznymi.

195:1.5 (2071.5) W tym czasie, gdy Paweł stanął w Atenach, nauczając o „Chrystusie i jego ukrzyżowaniu”, Grecy byli wygłodzeni duchowo; byli dociekliwi, ciekawi i naprawdę szukali nowej prawdy duchowej. Nie zapominajcie nigdy o tym, że Rzymianie z początku zwalczali chrześcijaństwo, podczas gdy Grecy je wchłonęli i że później właśnie Grecy zmusili dosłownie Rzymian do akceptacji nowej religii, tak jak była wtedy przekształcona, stanowiąc część kultury greckiej.

195:1.6 (2071.6) Grecy czcili piękno, Żydzi świętość, lecz oba narody kochały prawdę. Przez całe wieki Grecy poważnie rozważali i żarliwie omawiali wszystkie ludzkie problemy – społeczne, ekonomiczne, polityczne i filozoficzne – za wyjątkiem religii. Niewielu Greków przywiązywało większą wagę do religii, nie traktowali oni zbyt serio nawet swej własnej religii. Żydzi przez wieki zaniedbywali wszelkie inne dziedziny myśli ludzkiej, ale poświęcili swe mózgi religii. Swoją religię traktowali bardzo poważnie, zbyt poważnie. Łączny produkt wieków myślenia obu tych narodów, oświecony treścią orędzia

Jezusa, stał się teraz motorem napędowym nowego porządku społeczeństwa ludzkiego a do pewnego stopnia nowego rodzaju ludzkich wierzeń i praktyk religijnych.

195:1.7 (2071.7) Kiedy Aleksander szerzył hellenistyczną cywilizację w świecie bliskowschodnim, wpływy kultury greckiej przenikały już ziemie zachodniego rejonu basenu śródziemnomorskiego. Grekom było bardzo dobrze z ich religią i polityką, dopóki żyli w małych miastach-państwach, ale kiedy król macedoński poważił się rozszerzyć Grecję do poziomu imperium, rozciągającego się od Adriatyku do Indusu, zaczęły się problemy. Sztuka i filozofia grecka dorównywały w pełni zadaniom ekspansji imperialnej, ale nie grecka administracja polityczna i religia. Po tym jak miasta-państwa Grecji powiększyły się do poziomu imperium, ich nieco parafialne bóstwa wydawały się trochę dziwaczne. Grecy naprawdę szukali *jednego Boga*, większego i lepszego Boga, kiedy przyszła do nich chrześcijańska wersja starszej religii żydowskiej.

195:1.8 (2072.1) Imperium hellenistyczne jako takie, nie mogło przetrwać. Było ono w trakcie schyłku kulturowego i przetrwało tylko po tym, jak z Zachodu przejęło rzymski geniusz polityczny do administrowania imperium a ze Wschodu dostało taką religię, której jeden Bóg miał cesarskie dostojeństwo.

195:1.9 (2072.2) W pierwszym wieku ery Chrystusowej hellenistyczna kultura osiągnęła już swoje najwyższe poziomy i zaczęła się jej regresja; jej nauki były zaawansowane, ale jej duch zanikał. To właśnie w tym czasie idee i ideały Jezusa, które częściowo zostały

ucieleśnione w chrześcijaństwie, stały się częścią ocalałej kultury greckiej i jej nauk.

195:1.10 (2072.3) Aleksander maszerował na Wschód z kulturowym darem cywilizacji greckiej; Paweł atakował Zachód z chrześcijańską wersją ewangelii Jezusa. I gdziekolwiek na Zachodzie panowała kultura grecka, tam zhellenizowane chrześcijaństwo zapuszczało swoje korzenie.

195:1.11 (2072.4) Wschodnia wersja orędzia Jezusa, pomimo, że pozostawała wierniejszą jego naukom, wciąż podążała torem bezkompromisowej postawy Abnera. Nigdy nie zrobiła postępów, tak jak wersja zhellenizowana i w końcu została stracona w nurcie islamskim.

2. Wpływy rzymskie

195:2.1 (2072.5) Rzymianie gremialnie przejęli kulturę grecką, zamieniając rządy większości rządem przedstawicielskim. I taka zamiana sprzyjała niebawem chrześcijaństwu, dlatego, że Rzym niósł całemu światu zachodniemu nową tolerancję dla dziwnych języków, ludów a nawet religii.

195:2.2 (2072.6) Znaczną większość wczesnych prześladowań chrześcijan w Rzymie spowodowało wyłącznie niefortunne używanie terminu „królestwo” w kazaniach. Rzymianie byli tolerancyjni dla wszystkich religii, jednak bardzo uczuleni na wszystko, co pachniało rywalizacją

polityczną. I tak, kiedy wygasły wczesne prześladowania, które przeważnie były wynikiem nieporozumienia, pole działania dla propagandy religijnej pozostawało szeroko otwarte. Rzymianin interesował się administracją polityczną, nie dbał ani o sztukę, ani o religię, pozostając niezwykle tolerancyjny dla obu.

195:2.3 (2072.7) Prawo Wschodu było surowe i arbitralne; prawo greckie płynne i artystyczne; prawo rzymskie dostojne i wzbudzające szacunek. Edukacja rzymska rodziła bezprzykładną i niewzruszoną lojalność. Wcześni Rzymianie byli wiernymi politycznie i wyjątkowo gotowymi do poświęceń jednostkami. Byli uczciwi, gorliwi i oddani swym ideałom, ale nie mieli religii zasługującej na tę nazwę. Zatem nic dziwnego, że ich greccy nauczyciele mogli ich przekonać do akceptacji chrześcijaństwa Pawła.

195:2.4 (2072.8) Rzymianie byli wielkim narodem. Mogli rządzić Zachodem, ponieważ potrafili rządzić się sami. Tak niezrównana uczciwość, poświęcenie i silna samokontrola stanowiły idealną glebę dla przyjęcia i rozwoju chrześcijaństwa.

195:2.5 (2072.9) Łatwo było tym Greko-Rzymianom poświęcić się duchowo instytucjonalnemu Kościołowi, tak jak politycznie oddani byli państwu. Rzymianie zwalczali Kościół jedynie wtedy, kiedy się obawiali jego konkurencji wobec państwa. Rzym, mając niewiele filozofii narodowej czy rodzimej kultury, przejął kulturę grecką jako swoją i śmiało zaadoptował Chrystusa jako swą filozofię moralną. Chrześcijaństwo stało się kulturą moralną Rzymu, ale raczej nie jego religią w sensie indywidualnego doświadczania rozwoju duchowego tych, którzy przyjmowali tę nową religię sposobem masowym. Co

prawda wiele jednostek wnikało pod powierzchnię całej tej państwowej religii i znajdowało pokarm dla swoich dusz – prawdziwe wartości ukrytych znaczeń, zachowanych w utajonych prawdach zhellenizowanego i spoganizowanego chrześcijaństwa.

195:2.6 (2073.1) Stoik, ze swoim usilnym odwoływaniem się do „natury i sumienia”, tylko lepiej przygotowywał cały Rzym na przyjęcie Chrystusa, przynajmniej w sensie intelektualnym. Rzymianin z natury i wykształcenia był prawnikiem, szanował nawet prawa przyrody. I teraz, w chrześcijaństwie, odkrywał on w prawach natury prawa Boże. Naród, który wydał Cycerona i Wergiliusza, dojrzał do przyjęcia zhellenizowanego chrześcijaństwa Pawła.

195:2.7 (2073.2) I tak oto zromanizowani Grecy zmuszają zarówno żydów jak i chrześcijan do nadania ich religii filozoficznej treści, do koordynacji jej idei i systematyzacji jej ideałów, do adaptacji jej praktyk religijnych do istniejących nurtów życia. Dobrze się temu wszystkiemu przysłużyło przetłumaczenie hebrajskiego Pisma Świętego na grecki i późniejsze zapisanie Nowego Testamentu po grecku.

195:2.8 (2073.3) Grecy, w przeciwieństwie do Żydów i wielu innych narodów, od dawna okresowo wierzyli w jakąś formę życia po śmierci, a skoro to właśnie było sednem nauki Jezusa, było oczywiste, że chrześcijaństwo potrafiło głęboko do nich przemówić.

195:2.9 (2073.4) Dziedzictwo kulturowych zwycięstw Greków i politycznych zwycięstw Rzymian połączyło się na obszarach śródziemnomorskich w jedno cesarstwo, z jednym językiem i jedną kulturą i przygotowało świat Zachodu na jednego Boga. Judaizm

dawał tego Boga, ale judaizm był niemożliwy do przyjęcia dla zromanizowanych Greków. Filon w pewnym stopniu pomógł im złagodzić ich obiekcje, jednak chrześcijaństwo objawiło im jeszcze lepszą koncepcję jednego Boga i chętnie ją przyjęli.

3. W Cesarstwie Rzymskim

195:3.1 (2073.5) Po konsolidacji rzymskiej władzy politycznej i po rozprzestrzenieniu się chrześcijaństwa, chrześcijanie pozostali z jednym Bogiem, wielką koncepcją religijną, ale bez cesarstwa. Greko-Rzymianie pozostawali w wielkim cesarstwie, ale bez Boga, który mógł być właściwą koncepcją religijną dla czczenia i duchowego zjednoczenia cesarstwa. Chrześcijanie zaakceptowali cesarstwo, cesarstwo zaadoptowało chrześcijaństwo. Rzymianie dali jedność władzy politycznej; Grecy jedność kultury i nauki; chrześcijaństwo jedność myśli i praktyk religijnych.

195:3.2 (2073.6) Rzym pokonał tradycję nacjonalizmu dzięki imperialnemu uniwersalizmowi i po raz pierwszy w historii dał różnym rasom i narodom możliwość, przynajmniej formalnie, zaakceptowania nowej religii.

195:3.3 (2073.7) Chrześcijaństwo wkradło się w łaski Rzymian wtedy, kiedy powstał wielki spór pomiędzy ożywionym nauczaniem stoików a obietnicami zbawienia, które dawały kultury misteryjne. Chrześcijaństwo przyniosło ożywiającą pociechę i wyzwalającą moc

wyglódkonemu duchowo narodowi, w którego języku nie było słowa „bezinteresowność”.

195:3.4 (2073.8) Największą moc dał chrześcijaństwu sposób życia, jakim żyli wierzący, służąc innym a nawet ich sposób umierania za wiarę we wcześniejszym okresie drastycznych prześladowań.

195:3.5 (2073.9) Nauka o miłości Chrystusa do dzieci zakończyła niebawem powszechne praktyki uśmiercania dzieci przez porzucanie, gdy były niechciane, zwłaszcza małych dziewczynek.

195:3.6 (2074.1) Wczesny plan nabożeństw chrześcijańskich został wzięty w dużej mierze z żydowskiej synagogi i zmodyfikowany przez obrządek mitraicki; później przydano nabożeństwom sporo pogańskiej widowiskowości. Podstawę wczesnego Kościoła chrześcijańskiego stanowili schryścianizowani greccy prozelici judaizmu.

195:3.7 (2074.2) Drugi wiek ery chrześcijańskiej był w całej światowej historii najlepszym okresem rozwoju prawdziwej religii w świecie Zachodu. W pierwszym wieku chrześcijaństwo przygotowało się, poprzez zmagania i kompromis, do zakorzenienia się i gwałtownego rozprzestrzeniania się. Chrześcijaństwo przyjęło cesarza, później on przyjął chrześcijaństwo. To była wspaniała epoka dla szerzenia się nowej religii. Istniała wolność religijna, dużo podróżowano a myśl nie była ograniczana.

195:3.8 (2074.3) Duchowy impet formalnie przyjętego, zhellenizowanego chrześcijaństwa dotarł do Rzymu za późno, aby zapobiec dawno już

zaczętemu upadkowi moralnemu albo żeby skompensować dobrze już zaawansowaną degenerację rasową. Ta nowa religia była dla cesarskiego Rzymu kulturową koniecznością i bardzo źle się stało, że nie została środkiem duchowego zbawienia w szerszym sensie.

195:3.9 (2074.4) Nawet dobra religia nie może uratować wielkiego cesarstwa od nieuniknionych następstw braku udziału jednostki w rządzeniu, od zbytniego paternalizmu, od nadmiernych podatków i karygodnych nadużyć przy ich ściąganiu, od niezrównoważonego handlu z Bliskim Wschodem, który odprowadzał złoto, od obłędu rozrywek, od rzymskiej standaryzacji, od degradacji kobiety, od niewolnictwa i dekadencji rasowej, od chorób fizycznych i od państwowego Kościoła, który stał się zinstytucjonalizowany nieomal do punktu wyjałowienia duchowego.

195:3.10 (2074.5) Jednak w Aleksandrii sytuacja nie wyglądała aż tak źle. Jej wczesne szkoły wciąż zachowywały sporo wolnych od kompromisu nauk Jezusa. Pantajnos nauczał Klemensa a potem poszedł w ślady Nataniela i głosił Chrystusa w Indiach. Chociaż w czasie tworzenia chrześcijaństwa poświęcono pewne ideały Jezusa, należy rzetelnie odnotować, że pod koniec drugiego wieku ery chrześcijańskiej praktycznie wszystkie wielkie umysły świata grecko-rzymskiego stały się chrześcijańskie. Zwycięstwo było prawie zupełne.

195:3.11 (2074.6) Cesarstwo Rzymskie trwało wystarczająco długo, aby zapewnić przetrwanie chrześcijaństwa, nawet po tym jak cesarstwo upadło. Zastanawiamy się często nad tym, co mogłoby powstać w

Rzymie i na świecie, gdyby zamiast greckiego chrześcijaństwa zaakceptowana została ewangelia królestwa.

4. Europejskie średniowiecze

195:4.1 (2074.7) Kościół, stanowiąc dodatek do społeczeństwa i będąc sprzymierzeńcem polityki, został skazany na uczestnictwo w intelektualnym i duchowym schyłku, w tak zwanym europejskim średniowieczu. W tym okresie religia nabierała coraz bardziej zakonnego, ascetycznego i prawnego charakteru. W sensie duchowym chrześcijaństwo popadło w hibernację. Istniał w tamtym czasie, obok uśpionej i zsekularyzowanej religii, ciągły strumień mistycyzmu, fantastycznego doświadczenia duchowego graniczącego z nierzeczywistością a filozoficznie pokrewnego panteizmowi.

195:4.2 (2074.8) W tych wiekach ciemnoty i rozpacz religia znowu była w zasadzie podawana z drugiej ręki. Jednostka prawie zanikła, wobec przesłaniającego ją autorytetu, tradycji i dyktatury Kościoła. Powstało nowe, duchowe zagrożenie w postaci tworzenia pocztu „świętych”, którzy domniemanie mieli specjalne wpływy na Boskim dworze i którzy zatem, jeśli właściwie poproszeni, mogli się wstawić w sprawie człowieka przed Bogami.

195:4.3 (2075.1) Chrześcijaństwo było jednak dostatecznie uspołecznione i spoganizowane, więc choć nie miało siły powstrzymać nadchodzącego średniowiecza, było lepiej przygotowane do przetrwania tego długiego okresu moralnej ciemności i stagnacji

duchowej. I przetrwało długą noc cywilizacji zachodniej, a gdy zaświtało odrodzenie, nadal funkcjonowało jako wpływ moralny w świecie. Gdy średniowiecze się skończyło, odbudowa chrześcijaństwa spowodowała powstanie licznych sekt nauczania chrześcijańskiego, wierzeń odpowiadających specyficznym, intelektualnym, emocjonalnym i duchowym typom osobowości. I wiele tych osobliwych grup chrześcijańskich, czy rodzin religijnych, nadal istnieje w czasie tworzenia tych przekazów.

195:4.4 (2075.2) Chrześcijaństwo obrazuje historię niezamierzonego przekształcenia religii Jezusa – jej początków – w religię o Jezusie. Dalej przedstawia historię poddania tej religii hellenizacji, poganizacji, sekularyzacji, instytucjonalizacji, historię intelektualnego upadku, duchowej dekadencji, moralnej hibernacji, zagrożenia wymarciem a później odmłodzenia, rozdrobnienia i zupełnie niedawno względnej odbudowy. Taki rodowód jest oznaką nieodłącznej chrześcijaństwu żywotności, jak również świadczy o posiadaniu ogromnych sił regenerujących. I to samo chrześcijaństwo jest teraz obecne w cywilizowanym świecie narodów Zachodu i stoi w obliczu walki o byt, która jest jeszcze bardziej złowieszcza niż te pamiętne kryzysy, które charakteryzowały jego dawne boje o dominację.

195:4.5 (2075.3) Religia staje teraz w obliczu wyzwania nowej epoki naukowych umysłów i materialistycznych tendencji. W gigantycznych walkach pomiędzy tym, co świeckie a tym, co duchowe religia Jezusa w końcu zatryumfuje.

5. Problem współczesny

195:5.1 (2075.4) Wiek dwudziesty przyniósł chrześcijaństwu i wszystkim innym religiom nowe problemy do rozwiązania. Im wyżej się wspina cywilizacja, tym ważniejszy się staje obowiązek „szukania naprzód rzeczywistości nieba”, we wszystkich ludzkich wysiłkach zmierzających do stabilizacji społeczeństwa i rozwiązywania jego materialnych problemów.

195:5.2 (2075.5) Prawda często powoduje dezorientację a nawet wprowadza w błąd, kiedy jest rozcłonkowana, podzielona, wyodrębniona i zbyt analizowana. Żywa prawda uczy poprawnie poszukiwacza prawdy tylko wtedy, kiedy ujmowana jest całościowo jako żywa duchowa rzeczywistość, nie jako fakt nauki materialnej czy inspiracja leżącej pośrodku sztuki.

195:5.3 (2075.6) Religia jest objawianiem człowiekowi jego boskiego, wiecznego przeznaczenia. Religia jest doświadczeniem czysto osobistym i duchowym i zawsze należy ją odróżniać od innych, wzniosłych ludzkich form myślenia, takich jak:

195:5.4 (2075.7) 1. Logiczna postawa człowieka wobec rzeczy materialnej rzeczywistości.

195:5.5 (2075.8) 2. Ludzka, estetyczna ocena piękna, w odróżnieniu do brzydoty.

195:5.6 (2075.9) 3. Ludzka, etyczna świadomość społecznych powinności i obowiązku politycznego.

195:5.7 (2075.10) 4. Nawet ludzkie poczucie moralności, które samo w sobie i od siebie nie jest religijne.

195:5.8 (2075.11) Religia ma za zadanie znajdować we wszechświecie te wartości, które wywołują u człowieka wiarę, zaufanie i pewność; religia osiąga kulminację w czczeniu. Religia odkrywa przed duszą te najwyższe wartości, które są przeciwieństwem wartości relatywnych, odkrywanych umysłem. Taką nadludzką wnikliwość można zdobyć tylko przez prawdziwe doświadczenie religijne.

195:5.9 (2075.12) Trwały system społeczny bez moralności opartej na rzeczywistościach duchowych nie może być utrzymany bardziej niż Układ Słoneczny bez grawitacji.

195:5.10 (2076.1) Nie próbujcie zaspokajać ciekawości, czy zadowalać wszystkich narastających w duszy pragnień przygody w czasie jednego krótkiego życia w ciele. Bądźcie cierpliwi! Niech was nie kusi rozwiązłe pogrążanie się w taniej i nikczemnej przygodzie. Powściągajcie waszą energię i okiełznajcie wasze pasje; w spokoju oczekujecie majestatycznego rozpostarcia się przed wami nieskończonej drogi progresywnych przygód i emocjonujących odkryć.

195:5.11 (2076.2) W obliczu dezorientacji w sprawie pochodzenia człowieka, nie traćcie z oczu jego wiecznego przeznaczenia. Nie zapominajcie o tym, że Jezus kochał nawet małe dzieci i na zawsze wyeksponował wielką wartość ludzkiej osobowości.

195:5.12 (2076.3) Jak przypatrujecie się światu, pamiętajcie o tym, że czarne plamy zła, które dostrzegacie, ukazują się na białym tle ostatecznego dobra. Nie dostrzegacie tylko białych plam dobra, które marnie wyglądają na czarnym tle zła.

195:5.13 (2076.4) Podczas gdy jest tak wiele dobrej prawdy do publikacji i głoszenia, dlaczego człowiek miałby tak bardzo rozwodzić się nad złem tego świata, tylko dlatego, że wydaje się być faktem? Piękno duchowych wartości prawdy jest przyjemniejsze i bardziej podbudowujące niż zjawisko zła.

195:5.14 (2076.5) W religii Jezus zalecał i stosował metodę doświadczenia, tak jak współczesna nauka stosuje metodę eksperymentu. Znajdujemy Boga dzięki przewodnictwu naszej wnikliwości duchowej, ale dochodzimy do tej wnikliwości duszy przez miłość do piękna, pogoń za prawdą, lojalność dla obowiązku i czczenie Boskiej dobroci. Jednak ze wszystkich tych wartości, miłość jest najlepszym przewodnikiem prowadzącym do rzeczywistej wnikliwości.

6. Materializm

195:6.1 (2076.6) Naukowcy nieumyślnie wtrącili ludzkość w materialistyczną panikę; zaczęli oni bezmyślny bieg w oparciu o moralny bank wieków, ale ten bank ludzkiego doświadczenia ma rozległe zasoby duchowe; może sprostać stawianym mu wymaganiom. Tylko ludzie bezmyślni zaczynają panikować w

sprawie duchowych zasobów gatunku ludzkiego. Kiedy się skończy materialistyczno-sekularna panika, religia Jezusa nie będzie zbankrutowana. Duchowy bank królestwa nieba będzie wypłacał wiarę, nadzieję i zabezpieczenie moralne wszystkim tym, którzy z niego zaczerpną „w Jego imieniu”.

195:6.2 (2076.7) Nie ma znaczenia, jaki pozorny konflikt może wyniknąć pomiędzy materializmem a naukami Jezusa, możecie być jednak pewni, że w nadchodzących wiekach nauki Mistrza w pełni zatryumfują. W rzeczywistości, prawdziwa religia nie może się uwikłać w spór z nauką; w żaden sposób nie dotyczy rzeczy materialnych. Religia jest wobec nauki po prostu obojętna, chociaż z nią sympatyzuje, podczas gdy najbardziej interesuje się *naukowcem*.

195:6.3 (2076.8) Pogoń za samą tylko wiedzą, bez towarzyszącej jej interpretacji mądrości i wnikliwości duchowej, wynikającej z doświadczenia religijnego, prowadzi w końcu do pesymizmu i rozpacz. Niewiele wiedzy naprawdę wywołuje niepokój.

195:6.4 (2076.9) To, co najgorsze w epoce materialistycznej już minęło w momencie sporządzania tego zapisu; już zaczął świtać dzień lepszego zrozumienia. Co lepsze umysły świata nauki nie są już w swojej filozofii zupełnie materialistyczne, ale ogół ludzkości nadal ciąży w tym kierunku w wyniku dawniejszego nauczania. Tym niemniej era fizykalnego realizmu jest tylko przejściowym epizodem ludzkiego życia na Ziemi. Współczesna nauka pozostawiła prawdziwą religię – naukę Jezusa przetłumaczoną na życie jego wyznawców – nietkniętą. Wszystko, czego dokonała nauka, to zniszczenie dziecinnych iluzji dotyczących nieprawidłowej interpretacji życia.

195:6.5 (2077.1) Nauka jest doświadczeniem ilościowym, religia doświadczeniem jakościowym, jak się odnosi do życia człowieka na Ziemi. Nauka ma do czynienia ze zjawiskami, religia z początkami, wartościami i celami. Określenie *przyczyny* w celu wyjaśnienia zjawiska fizycznego oznacza przyznanie się do nieznajomości ostateczności, co w końcu prowadzi naukowca wstecz, prosto do pierwszej wielkiej przyczyny – Ojca Wszechświatowego z Raju.

195:6.6 (2077.2) Gwałtowny zwrot od epoki cudów do epoki maszyn okazał się generalnie biorąc niepokojący dla człowieka. Pomysłowość i inteligencja fałszywych filozofii mechanistycznych zadaje kłam właśnie ich mechanistycznym treściom. Fatalistyczna sprawność umysłu materialisty na zawsze obala jego twierdzenia, że wszechświat jest ślepy i bezcelowym fenomenem energii.

195:6.7 (2077.3) Zarówno mechanistyczny naturalizm pewnych, domniemanie wykształconych ludzi jak i bezmyślny sekularyzm zwykłego człowieka z ulicy interesują się wyłącznie *rzeczami*, są wyzute z wszelkich rzeczywistych wartości, z aprobaty i zadowolenia rodzaju duchowego, jak również są pozbawione wiary, nadziei i gwarancji wieczności. Jeden z wielkich problemów życia współczesnego polega na tym, że człowiek uważa, iż nie ma czasu na medytacje duchowe i religijną pobożność.

195:6.8 (2077.4) Materializm sprowadza człowieka do bezdusznego automatu i tworzy z niego jedynie znak arytmetyczny, znajdujący swoje bezradne miejsce w matematycznym wzorze nieromantycznego i mechanistycznego wszechświata. Ale skąd się wziął cały ten rozległy wszechświat matematyki bez Mistra

Matematyka? Nauka może się rozwodzić nad zachowaniem materii, ale religia potwierdza zachowanie dusz ludzkich – zajmuje się doświadczaniem przez dusze rzeczywistości duchowych i wiecznych wartości.

195:6.9 (2077.5) Materialistyczny socjolog współczesny obserwuje społeczeństwo, opisuje je i pozostawia ludzi takimi, jakimi ich zastał. Tysiąc dziewięćset lat temu niewykształceni Galilejczycy obserwowali Jezusa, oddającego swe życie jako duchowy wkład w wewnętrzne doświadczenie człowieka, a potem poszli i wywrócili do góry nogami całe Cesarstwo Rzymskie.

195:6.10 (2077.6) Jednak przywódcy religijni robią wielki błąd, kiedy próbują wzywać współczesnego człowieka do duchowej walki przy dźwięku trąb średniowiecza. Religia musi się zaopatrzyć w nowe, aktualne slogany. Ani demokracja ani żadne inne polityczne panacea nie mogą zastąpić rozwoju duchowego. Fałszywa religia może stanowić ucieczkę od rzeczywistości, ale w swojej ewangelii Jezus pokazał śmiertelnemu człowiekowi dokładnie jak wkroczyć na drogę wiecznej rzeczywistości duchowego rozwoju.

195:6.11 (2077.7) Powiedzenie, że umysł „wyłonił się” z materii nic nie wyjaśnia. Gdyby wszechświat był tylko mechanizmem a umysł nie byłby oddzielony od materii, nigdy nie mielibyśmy dwu odmiennych interpretacji jakiegokolwiek obserwowanego zjawiska. Koncepcje prawdy, piękna i dobroci nie są właściwe ani fizyce, ani chemii. Maszyna nie może *znać*, tym bardziej rozumieć prawdy, pożądać prawości i kochać dobroci.

195:6.12 (2077.8) Nauka może być materialna, ale umysł naukowca, dostrzegającego prawdę, od razu jest nadmaterialny. Materia nie zna prawdy, ani też nie może kochać miłosierdzia czy lubować się w rzeczywistościach duchowych. Przekonania moralne, oparte na duchowym oświeceniu i zakorzenione w ludzkim doświadczeniu są tak samo rzeczywiste i pewne jak matematyczne wnioski oparte na fizycznych obserwacjach, ale na innym i wyższym poziomie.

195:6.13 (2077.9) Gdyby ludzie byli tylko maszynami, reagowaliby bardziej czy mniej jednolicie na materialny wszechświat. Nie istniałyby indywidualność, tym bardziej osobowość.

195:6.14 (2077.10) Fakt istnienia absolutnego mechanizmu Raju w centrum wszechświata wszechświatów, w obecności nieuwarunkowanej woli Drugiego Źródła i Centrum, czyni na zawsze oczywistym, że determinanty nie są wyłącznym prawem kosmosu. Materializm istnieje, ale nie tylko on; mechanizm istnieje, ale nie jest nieuwarunkowany; determinizm istnieje, ale nie jest sam.

195:6.15 (2078.1) Skończony wszechświat materialny mógłby w końcu stać się jednolity i deterministyczny, gdyby nie połączona obecność umysłu i ducha. Wpływ kosmicznego umysłu wciąż wstrzykuje spontaniczność nawet w światy materialne.

195:6.16 (2078.2) Wolność czy inicjatywa, w jakiejkolwiek domenie egzystencji, jest wprost proporcjonalna do stopnia wpływów duchowych i kontroli kosmicznego umysłu; co w ludzkim doświadczeniu oznacza stopień aktualności czynienia „woli Ojca”. I

tak, kiedy raz zaczęliście znajdować Boga, jest to ostateczny dowód na to, że Bóg już wcześniej was znalazł.

195:6.17 (2078.3) Szczere dążenie do dobroci, piękna i prawdy prowadzi do Boga. I każde odkrycie naukowe wykazuje istnienie zarówno wolności jak i jednolitości we wszechświecie. Odkrywca miał wolność dokonania odkrycia. Odkryta rzecz jest rzeczywista i najwidoczniej jednolita, inaczej nie może być pojmowana jako *rzecz*.

7. Słabość materializmu

195:7.1 (2078.4) Jak bardzo niemądre jest dla materialnie zorientowanego człowieka dopuszczanie do tego, aby tak słabe teorie jak ta o mechanistycznym wszechświecie, pozbawiały go tych rozległych zasobów duchowych jakie daje osobiste przeżywanie prawdziwej religii. Fakty nigdy się nie kłócą z prawdziwą wiarą duchową; teorie mogą. Lepiej by było, gdyby nauka poświęciła się raczej likwidacji przesądów niż próbowała obalać wiarę religijną – ludzkie wierzenie w rzeczywistości duchowe i boskie wartości.

195:7.2 (2078.5) Nauka powinna materialnie zrobić dla człowieka to, co religia czyni dla niego duchowo: rozszerzać mu horyzonty życiowe i rozwijać jego osobowość. Prawdziwa nauka nie może pozostawać w trwałej sprzeczności z prawdziwą religią. „Metoda naukowa” jest tylko tym intelektualnym miernikiem, którym się mierzy materialne przygody i fizyczne osiągnięcia. Ale będąc materialną i całkowicie

intelektualną, jest ona zupełnie bezużyteczna w ocenie rzeczywistości duchowych i doświadczeń religijnych.

195:7.3 (2078.6) Sprzeczność w myśleniu współczesnego mechanisty polega na tym: gdyby to był wyłącznie materialny wszechświat a człowiek był tylko maszyną, człowiek taki zupełnie nie potrafiłby rozpoznać siebie jako takiej maszyny i tak samo człowiek-maszyna byłby zupełnie nieświadomy faktu istnienia tego, materialnego wszechświata. Materialistyczna konsternacja i desperacja nauki mechanistycznej nie zdołała zdać sobie sprawy z faktu istnienia umysłu naukowca, zamieszkałego przez ducha, którego ta właśnie nadmaterialna wnikliwość formułuje tak błędne i sprzeczne z sobą *koncepty* materialistycznego wszechświata.

195:7.4 (2078.7) Rajskie wartości wieczności i nieskończoności, prawdy, piękna i dobroci, ukryte są w faktach zjawisk wszechświatów czasu i przestrzeni. Potrzeba jednak oka wiary, u zrodzonego z ducha śmiertelnika, aby odkryć i rozpoznać te wartości duchowe.

195:7.5 (2078.8) Rzeczywistości i wartości rozwoju duchowego nie są „rzutowaniem psychologicznym” – zwykłymi, wzniosłymi marzeniami na jawie materialnego umysłu. Te sprawy są duchowymi prognostykami Dostrajacza, zamieszkującego człowieka ducha Bożego żyjącego w ludzkim umyśle. I nie pozwólcie, aby wasze igraszki z powierzchowne zaledwie dostrzeżonymi odkryciami „względności” zakłócały wasze koncepty nieskończoności i Boga. I nie popełnijcie błędu, we wszystkich waszych zabiegach dotyczących konieczności *samoekspresji* nie zabraniajcie *ekspresji Dostrajaczowi*, przejawowi waszej rzeczywistej i lepszej jaźni.

195:7.6 (2079.1) Gdyby ten wszechświat był tylko materialny, wtedy materialny człowiek nigdy nie zdołałby dojść do mechanistycznej idei natury tej wyłącznie materialnej egzystencji. Ta właśnie *mechanistyczna koncepcja* wszechświata jest sama w sobie niematerialnym zjawiskiem umysłu, a wszelki umysł jest pochodzenia niematerialnego, niezależnie od tego jak bardzo może się wydawać materialnie uwarunkowany i mechanicznie kontrolowany.

195:7.7 (2079.2) Częściowo ukształtowany, psychiczny mechanizm człowieka śmiertelnego nie posiada w nadmiarze konsekwencji i mądrości. Zarozumiałość człowieka często przekracza jego rozumowanie i wymyka się jego logice.

195:7.8 (2079.3) To właśnie pesymizm najbardziej pesymistycznego materialisty jest, sam w sobie i od siebie, wystarczającym dowodem, że wszechświat pesymisty nie jest zupełnie materialny. Zarówno optymizm jak i pesymizm są reakcjami pojęciowymi zachodzącymi w umyśle świadomym zarówno *wartości* jak i *faktów*. Gdyby wszechświat naprawdę był tym, za co go uważa materialista, człowiek, jako ludzka maszyna pozbawiony byłby wszelkiego świadomego rozpoznania tego właśnie *faktu*. Bez uświadomienia sobie koncepcji *wartości*, w zrodzonym z ducha umyśle, fakt materializmu wszechświata i mechanistycznego fenomenu działania wszechświata byłby w ogóle nierozpoznany przez człowieka. Jedna maszyna nie może uświadamiać sobie natury i wartości innej maszyny.

195:7.9 (2079.4) Mechanistyczna filozofia życia i wszechświata nie może być naukowa, ponieważ nauka rozpoznaje tylko materiały i fakty i działa pośród nich. Filozofia jest nieodmiennie nadnaukowa.

Człowiek jest materialnym faktem przyrody, ale jego *życie* jest tym zjawiskiem, które przekracza materialne poziomy przyrody, dlatego, że wykazuje kontrolne atrybuty umysłu i stwórcze wartości ducha.

195:7.10 (2079.5) Szczery wysiłek człowieka, który chce zostać mechanistą, obrazuje tragiczne zjawisko daremnego wysiłku takiego człowieka zmierzającego do popełnienia intelektualnego i moralnego samobójstwa. Ale tego nie może on zrobić.

195:7.11 (2079.6) Gdyby wszechświat był tylko materialny a człowiek tylko maszyną, nie byłoby nauki, która ośmielałaby naukowca do postulowania takiej mechanizacji wszechświata. Maszyny nie mogą się mierzyć, klasyfikować czy oceniać. Taka naukowa część pracy może być tylko przeprowadzona przez jakiś byt o statusie nadmaszynowym.

195:7.12 (2079.7) Jeśli rzeczywistość wszechświata jest tylko jedną, rozległą maszyną, wtedy człowiek musi być na zewnątrz wszechświata i poza nim aby rozpoznać taki *fakt* i stać się świadomy *wnikliwości* takiej *oceny*.

195:7.13 (2079.8) Jeśli człowiek jest tylko maszyną, dzięki jakiej procedurze dochodzi ten człowiek do *wiary* czy do stwierdzenia, że *wie*, iż jest tylko maszyną? Doświadczenie samoświadomej oceny swojej jaźni nigdy nie jest atrybutem zwykłej maszyny. Samoświadomość zaprzysięgłego mechanisty jest najlepszą możliwą

odpowiedzią na mechanicyzm. Jeśli materializm byłby faktem, nie byłoby samoświadomego mechanisty. Jest także prawdą, że aby dokonać czynów niemoralnych trzeba być najpierw osobą moralną.

195:7.14 (2079.9) To właśnie twierdzenie o materializmie implikuje nadmaterialną świadomość w tym umyśle, który ośmiela się dowodzić takich dogmatów. Mechanizm może niszczyć, ale się nigdy nie rozwija. Maszyny nie myślą, nie tworzą, nie marzą, nie mają aspiracji, nie idealizują, nie są głodne prawdy czy spragnione prawości. Nie uzasadniają swego życia pasją służenia innym maszynom i wyborem, jako celu wiecznego rozwoju, wzniosłego zadania znalezienia Boga i dążenia do bycia takim jak on. Maszyny nigdy nie są intelektualne, emocjonalne, estetyczne, etyczne, moralne czy duchowe.

195:7.15 (2079.10) Istnienie sztuki dowodzi, że człowiek nie jest mechanistyczny, ale nie dowodzi tego, że jest duchowo nieśmiertelny. Sztuka jest morontią śmiertelnika, dziedziną ingerującą pomiędzy człowiekiem materialnym a człowiekiem duchowym. Poezja jest próbą ucieczki od rzeczywistości materialnych ku wartościom duchowym.

195:7.16 (2080.1) W zaawansowanej cywilizacji sztuka humanizuje naukę, podczas gdy ona sama jest z kolei uduchowiana przez prawdziwą religię – wnikliwość w duchowe i wieczne wartości. Sztuka reprezentuje ludzką i czasowo-przestrzenną ocenę rzeczywistości. Religia *jest* boskim ujęciem wartości kosmicznych i oznacza wieczny postęp w duchowym wznoszeniu się i ekspansji. Sztuka czasu niebezpieczna jest tylko wtedy, kiedy staje się ślepa na duchowe

standardy boskich wzorów, które wieczność odzwierciedla jako cienie rzeczywistości czasu. Prawdziwa sztuka jest skutecznym operowaniem materialnymi rzeczami życia; religia jest nobilitującym przekształcaniem materialnych faktów życia i nigdy nie zaprzestaje duchowej oceny sztuki.

195:7.17 (2080.2) Jak niemądre jest założenie, że automat może wymyślić filozofię automatyzmu i jak śmieszne jest to, że może założyć kształtowanie się takiej koncepcji u innych kolegów automatów!

195:7.18 (2080.3) Jakikolwiek naukowy sposób zrozumienia materialnego wszechświata jest bezwartościowy, dopóki nie zakłada odpowiedniego uznania *naukowca*. Żadna ocena sztuki nie jest autentyczna, jeśli nie zgadza się na uznanie *artysty*. Każda ewaluacja moralności jest bezwartościowa, dopóki nie obejmuje też *moralisty*. Żadne uznanie dla filozofii nie jest pouczające, jeśli ignoruje *filozofa*, a religia również nie może istnieć bez rzeczywistego doświadczenia *człowieka religijnego*, który w tym doświadczeniu i poprzez to doświadczenie usiłuje znaleźć Boga i go poznać. Tak samo wszechświat wszechświatów jest bez znaczenia w oderwaniu od JESTEM, nieskończonego Boga, który go stworzył i nieustannie nim kieruje.

195:7.19 (2080.4) Mechanisci – humanisci – mają tendencję dryfowania z prądami materialnymi. Idealiści i uduchowieni *pozwalają sobie* używać wioseł, inteligentnie i z wigorem, w celu modyfikacji pozornie czysto materialnego kierunku strumieni energii.

195:7.20 (2080.5) Nauka żyje dzięki matematyce umysłu; muzyka wyraża tempo uczuć. Religia jest duchowym rytmem duszy w czasowo-przestrzennej harmonii z wyższymi, wiecznymi wymiarami melodii Nieskończoności. Doświadczenie religijne jest w życiu ludzkim tym, co jest naprawdę supermatematyczne.

195:7.21 (2080.6) W języku, alfabet reprezentuje mechanizm materializmu, podczas gdy słowa wyrażają znaczenie tysięcy myśli, wielkich idei i szlachetnych ideałów – miłości i nienawiści, tchórzostwa i odwagi – reprezentuje działanie umysłu w zakresie definiowanym zarówno przez prawa materialne jak i duchowe, kierowane twierdzeniami woli osobowości i ograniczone przez nieodłączne warunki sytuacyjne.

195:7.22 (2080.7) Wszechświat nie jest podobny do praw, mechanizmów i jednolitości, które odkrywa naukowiec i które uznaje za naukę, ale podobny jest raczej do ciekawego, myślącego, wybierającego, kreatywnego, kombinującego i rozróżniającego *naukowca*, który w ten sposób obserwuje fenomeny wszechświatowe i klasyfikuje fakty matematyczne nieodłączne mechanistycznym stadiom materialnej strony kreacji. Wszechświat nie jest również podobny do sztuki artysty, ale raczej do starającego się, marzącego, zdążającego naprzód *artysty*, który usiłuje przewyższyć świat rzeczy materialnych kiedy próbuje osiągnąć duchowy cel.

195:7.23 (2080.8) To naukowiec, a nie nauka, dostrzega rzeczywistość rozwijającego się i idącego naprzód wszechświata energii i materii. To artysta, a nie sztuka, demonstruje istnienie przejściowego świata morontialnego, wkraczającego pomiędzy byt materialny a wolność duchową. To człowiek religijny, a nie religia, dowodzi istnienia

rzeczywistości duchowych i boskich wartości, które się napotyka w rozwoju wieczności.

8. Sekularny totalitaryzm

195:8.1 (2081.1) Jednak nawet po tym, jak materializm i mechanycyzm bardziej czy mniej zanikną, niszczycielski wpływ dwudziestowiecznego sekularyzmu nadal będzie rzucał cień na duchowe doświadczenie milionów niczego nie podejrzewających dusz.

195:8.2 (2081.2) Do powstania współczesnego sekularyzmu przyczyniły się dwa światowe wpływy. Ojcem sekularyzmu było ograniczone i pozbawione Boga nastawienie dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej tak zwanej nauki – ateistycznej nauki. Matką współczesnego sekularyzmu był totalitarny średniowieczny Kościół chrześcijański. Sekularyzm miał swój początek jako narastający protest przeciwko całkowitemu zdominowaniu cywilizacji Zachodu przez zinstytucjonalizowany Kościół chrześcijański.

195:8.3 (2081.3) W czasie tego objawienia, klimat intelektualny i filozoficzny dominujący zarówno w życiu europejskim jak i amerykańskim jest zdecydowanie sekularny – humanistyczny. Przez trzysta lat myśl Zachodu ulegała coraz większej sekularyzacji. Religia stawała się coraz bardziej czynnikiem formalnym, głównie działalnością rytualną. W cywilizacji Zachodu większość wyznawców chrześcijaństwa jest bezwiednie prawdziwymi sekularystami.

195:8.4 (2081.4) Potrzeba było wielkiej mocy, potężnego wpływu, aby wyzwolić życie i myślenie narodów Zachodu z więdnącego uchwytu totalitarnej, kościelnej dominacji. Sekularyzm złamał okowy kontroli Kościoła a teraz z kolei grozi zaprowadzeniem nowej, pozbawionej Boga władzy nad sercami i umysłami ludzi współczesnych. Despotyczne i dyktatorskie państwo polityczne jest bezpośrednim wynikiem naukowego materializmu i filozoficznego sekularyzmu. Ledwo sekularyzm uwolnił człowieka od dominacji zinstytucjonalizowanego Kościoła, kiedy go sprzedaje w niewolnicze dyby państwa totalitarnego. Sekularyzm wyzwala człowieka z kościelnej niewoli tylko po to, aby go zdradzić i oddać w niewolę tyranii politycznej i ekonomicznej.

195:8.5 (2081.5) Materializm zaprzecza Bogu, sekularyzm po prostu go ignoruje; takie było przynajmniej jego wcześniejsze nastawienie. Całkiem niedawno sekularyzm przyjął bardziej agresywną postawę, zajmując miejsce religii, której totalitarnej niewoli kiedyś się przeciwstawiał. Dwudziestowieczny sekularyzm pragnie udowodnić, że człowiek nie potrzebuje Boga. Ale strzeżcie się! Taka pozbawiona Boga filozofia społeczeństwa ludzkiego prowadzić będzie tylko do niepokojów, animozji, nieszczęść, wojen i katastrof na skalę światową.

195:8.6 (2081.6) Sekularyzm nigdy nie przyniesie ludzkości pokoju. Nic nie może zająć miejsca Boga w społeczności ludzkiej. Ale dobrze sobie zapamiętajcie! Nie spieszcie się rezygnować z dobroczynnych zdobyczy rewolty sekularnej przeciw kościelnemu totalitaryzmowi.

Dzisiejsza cywilizacja zachodnia cieszy się wieloma wolnościami i przyjemnościami w wyniku sekularnej rewolty. Wielkim błędem sekularyzmu było to, że buntując się przeciw prawu władz religijnych do totalnej kontroli życia, jak również po wyzwoleniu z tej tyranii kościelnej, sekularyści zapoczątkowali bunt przeciwko samemu Bogu, czasami po cichu a czasami otwarcie.

195:8.7 (2081.7) Sekularnej rewolcie zawdzięczacie zadziwiającą twórczość amerykańskiego industrializmu i bezprzykładny postęp materialny cywilizacji Zachodu. Ponieważ rewolta sekularna poszła za daleko, przestała dostrzegać Boga i *prawdziwą* religię, pojawiło się również niespodziewane zniwo wojen światowych i brak stabilizacji międzynarodowej.

195:8.8 (2081.8) Nie trzeba tracić wiary w Boga, aby korzystać z błogosławieństw współczesnej rewolty sekularnej: tolerancji, służby społecznej, demokratycznego rządu i wolności obywatelskich. Nie było potrzebne, aby sekularyści występowali przeciw prawdziwej religii w celu popierania nauki i zaawansowania edukacji.

195:8.9 (2082.1) Sekularyzm nie jest jednak jedynym rodzicem wszelkich tych niedawnych zdobyczy, które wzbogacają życie. Za zdobyczami dwudziestego wieku stoi nie tylko nauka i sekularyzm, ale również nie rozpoznane i nie przyjmowane do wiadomości duchowe rezultaty życia i nauk Jezusa z Nazaretu.

195:8.10 (2082.2) Bez Boga, bez religii, naukowy sekularyzm nigdy nie będzie mógł koordynować swych sił, harmonizować swych rozbieżnych i rywalizujących ze sobą interesów, narodów i nacjonalizmów. Sekularne społeczeństwo ludzkie, pomimo

bezprzykładnych osiągnięć materialnych, powoli się rozpada. Główną jego siłą spajającą, przeciwdziałającą tej antagonistycznej dezintegracji, jest nacjonalizm. Nacjonalizm natomiast jest zasadniczą barierą dla pokoju światowego.

195:8.11 (2082.3) Nieodłączna słabość sekularyzmu polega na tym, że odwraca się on od etyki i religii w kierunku polityki i władzy. Po prostu nie możecie zaprowadzić braterstwa człowieka ignorując czy zaprzeczając ojcostwu Boga.

195:8.12 (2082.4) Sekularny optymizm społeczny i polityczny jest iluzją. Bez Boga ani wolność i swobody obywatelskie, ani własność i bogactwo nie prowadzą do pokoju.

195:8.13 (2082.5) Całkowita sekularyzacja nauki, edukacji, przemysłu i społeczeństwa może prowadzić tylko do katastrofy. W pierwszej jednej trzeciej dwudziestego wieku Urantianie zabili więcej istot ludzkich niż zabitych zostało dotychczas podczas całego chrześcijańskiego systemu sprawiedliwości. A to jest dopiero początek okropnego żniwa materializmu i sekularyzmu; przyjdzie jeszcze straszliwsze zniszczenie.

9. Problem chrześcijaństwa

195:9.1 (2082.6) Nie odwracajcie się od wartości waszego duchowego dziedzictwa, od rzeki prawdy, która płynie przez wieki, nawet do jałowych czasów epoki materialistycznej i sekularnej. We wszystkich waszych szlachetnych dążeniach, aby się pozbyć przesądnych doktryn

wieków minionych, bądźcie pewni, że trzymacie się mocno wiecznej prawdy. Bądźcie jednak cierpliwi! Kiedy obecna rewolta przesądów się skończy, prawdy ewangelii Jezusa przetrwają wspaniale, aby oświecić nową i lepszą drogę.

195:9.2 (2082.7) Spoganizowane i uspołecznione chrześcijaństwo potrzebuje jednak nowego kontaktu z pozbawionymi kompromisów naukami Jezusa; obumiera ono, gdyż brakuje mu nowej wizji życia Mistrza na Ziemi. Nowe i pełniejsze objawienie religii Jezusa ma na celu podbicie imperium materialistycznego sekularyzmu i obalenie światowego panowania mechanistycznego naturalizmu. Urantia stoi teraz u progu jednej z najbardziej zdumiewających i fascynujących epok społecznych przemian, moralnego ożywienia i duchowego oświecenia.

195:9.3 (2082.8) Nauki Jezusa, nawet mocno przekształcone, przeżyły kultury misteryjne z czasów, gdy powstawały, ignorancję i przesady średniowiecza i nawet teraz powoli zaczynają tryumfować nad materializmem, mechanicyzmem oraz sekularyzmem wieku dwudziestego. I takie czasy wielkiej próby i zagrażającego upadku są zawsze czasami wielkiego objawienia.

195:9.4 (2082.9) Religia potrzebuje wielkich przywódców, uduchowionych mężczyzn i kobiet, którzy nie będą się bali oprzeć wyłącznie na Jezusie i jego niezrównanej nauce. Jeżeli chrześcijaństwo wciąż lekceważy swą misję duchową, kiedy zajmuje się problemami społecznymi i materialnymi, duchowe odrodzenie musi poczekać na przyjscie nowych nauczycieli religii Jezusa, którzy poświęcać się będą

wyłącznie duchowej odnowie ludzi. Potem, te z ducha zrodzone dusze szybko dadzą społeczeństwu przywództwo i inspirację konieczną dla społecznej, moralnej, ekonomicznej i politycznej reorganizacji świata.

195:9.5 (2083.1) Epoka współczesna nie będzie chciała zaakceptować religii niezgodnej z faktami i pozostającej w dysharmonii z najwyższymi koncepcjami prawdy, piękna i dobroci. Biję godzina ponownego odkrycia prawdziwych i oryginalnych fundamentów współczesnego, wypaczonego i poddanego kompromisom chrześcijaństwa – odkrycia prawdziwego życia i nauk Jezusa.

195:9.6 (2083.2) Człowiek prymitywny żył życiem przesądnej niewoli religijnego strachu. Współczesnego, cywilizowanego człowieka przeraża myśl o poddaniu się wpływom silnych przekonań religijnych. Człowiek myślący zawsze się bał *opanowania* przez religię. Kiedy silna i ożywiająca religia zagraża mu dominacją, nieodmiennie próbuje ją racjonalizować, tradycjonalizować i instytucjonalizować, tym samym ma nadzieję przejąć nad nią kontrolę. Na skutek takiego postępowania nawet religia objawiona staje się wytworem ludzkim i zdominowanym przez człowieka. Dzisiejsi inteligentni mężczyźni i kobiety unikają religii Jezusa ponieważ się boją, co ona *im* robi i co robi z *nimi*. Wszelkie takie obawy są bardzo dobrze uzasadnione. Religia Jezusa naprawdę opanowuje wiernych i ich przekształca, żądając, aby ludzie poświęcili swe życie poszukiwaniu wiedzy o woli Ojca w niebie oraz wymaga, aby energię życiową poświęcić bezinteresownej służbie dla braterstwa ludzkości.

195:9.7 (2083.3) Samolubni mężczyźni i kobiety po prostu nie zapłacą takiej ceny za największe nawet duchowe skarby dawane śmiertelnemu człowiekowi. Tylko wtedy, kiedy człowiek będzie wystarczająco rozczarowany bolesnymi złudzeniami związanymi z głupimi i zwodniczymi dążeniami samolubstwa, a potem odkryciem jałowości sformalizowanej religii, skłonny będzie zwrócić się szczerze ku ewangelii królestwa – ku religii Jezusa z Nazaretu.

195:9.8 (2083.4) Świat potrzebuje więcej religii z pierwszej ręki. Nawet chrześcijaństwo – najlepsza z religii dwudziestego wieku – jest nie tylko religią o *Jezusie*, ale jest również zasadniczo tą religią, którą ludzie przeżywają z drugiej ręki. Odbierają swoją religię wyłącznie tak, jak jest ona przekazywana przez uznanych nauczycieli religijnych. Jakiego przebudzenia mógłby doznać świat, gdyby tylko mógł zobaczyć Jezusa, tak jak naprawdę żył na Ziemi i jeśli poznałby, z pierwszej ręki, jego życiodajne nauki! Słowa opisujące piękne rzeczy nie mogą tak poruszać, jak widok tych rzeczy, również słowa doktryny nie mogą inspirować dusz ludzkich tak, jak doświadczenie obecności Boga. Jednak przepełniona oczekiwaniem wiara zawsze będzie trzymać otwarte drzwi nadziei w duszy ludzkiej, aby przez nie mogły wejść wieczne, duchowe rzeczywistości boskich wartości z zaświatów.

195:9.9 (2083.5) Chrześcijaństwo pozwoliło sobie zaniżyć swoje ideały pod naciskiem ludzkiej chciwości, szaleństw wojny i żądzy władzy, ale religia Jezusa trwa jako nieskalane i niedoścignione duchowe wezwanie, przemawiające do tego co w człowieku najlepsze, aby się wzniosło ponad całe to dziedzictwo zwierzęcej ewolucji i poprzez

łaskę osiągnęło moralne wyżyny prawdziwego, ludzkiego przeznaczenia.

195:9.10 (2083.6) Chrześcijaństwu grozi powolna śmierć na skutek formalizmu, nadmiernej organizacji, intelektualizmu i innych nieduchowych trendów. Współczesny Kościół chrześcijański nie jest takim braterstwem prężnych wierzących jakie Jezus nieustannie zalecał, ażeby mogło dokonać duchowego przekształcenia kolejnych pokoleń ludzkości.

195:9.11 (2083.7) Tak zwane chrześcijaństwo stało się ruchem społecznym i kulturalnym, jak również wierzeniem i praktykami religijnymi. W strumieniu współczesnego chrześcijaństwa sący się wiele wody ze starych pogańskich bagien a także sporo z barbarzyńskich moczarów; wiele starszych zlewisk kultury ma swój udział w tym współczesnym potoku kulturowym; płynie on również z wysokich galilejskich płaskowyżów, które z założenia miały być jego wyłącznym źródłem.

10. Przyszłość

195:10.1 (2084.1) Chrześcijaństwo naprawdę dobrze się przysłużyło temu światu, ale to, co jest teraz najbardziej potrzebne, to Jezus. Świat musi zobaczyć żywego Jezusa, znowu na Ziemi, w doświadczeniu zrodzonych z ducha śmiertelników, którzy skutecznie objawiają Mistrza wszystkim ludziom. Nie ma sensu rozwodzić się nad odrodzeniem prymitywnego chrześcijaństwa, naprzód musicie iść stąd, gdzie teraz jesteście. Współczesna kultura musi zostać duchowo

ochrzczone nowym objawieniem życia Jezusa oraz iluminowana nowym zrozumieniem jego ewangelii wiecznego zbawienia. I kiedy Jezus zostanie w ten sposób wywyższony, przyciągnie do siebie wszystkich ludzi. Wyznawcy Jezusa powinni stać się czymś więcej niż zdobywcami, powinni być tętniącym źródłem inspiracji i bogatszego życia dla wszystkich ludzi. Religia pozostaje tylko wywyższonym humanizmem zanim nabierze boskości, dzięki odkryciu rzeczywistości Boga w osobistym doświadczeniu.

195:10.2 (2084.2) Piękno i dostojność, ludzkość i Boskość, prostota i unikalność życia Jezusa na Ziemi dają tak uderzający i przemawiający obraz zbawienia człowieka i objawienia Boga, że należałoby skutecznie pohamować teologów i filozofów wszystkich czasów, aby nie ośmielali się formułować doktryn, czy tworzyć zniewalających duchowo systemów teologicznych z tak transcendentalnego obdarzenia Bogiem w formie ludzkiej. W Jezusie wszechświat przedstawił tego śmiertelnego człowieka, w którym duch miłości zatryumfował nad materialnymi ograniczeniami czasu i przewyciężył fakt materialnego pochodzenia.

195:10.3 (2084.3) Zapamiętajcie na zawsze – Bóg i człowiek potrzebują siebie nawzajem. Są sobie wzajemnie potrzebni dla ostatecznego i pełnego osiągnięcia wiecznego doświadczenia osobowości w boskim przeznaczeniu wszechświatowego finalizmu.

195:10.4 (2084.4) „Królestwo Boże jest w was” – to było prawdopodobnie najważniejsze oświadczenie jakie Jezus kiedykolwiek zrobił, poza tym stwierdzeniem, że Ojciec jest żywym i kochającym duchem.

195:10.5 (2084.5) Podczas pozyskiwania dusz dla Mistrza, człowieka i świata nie przekształci pierwszy kilometr przymusu, obowiązku czy przekonania, ale raczej *drugi* kilometr wolnej służby i miłującego wolność poświęcenia, oznaczający Jezusowca wyciągającego z miłością ręce do swego brata i prowadzącego go według duchowego przewodnictwa do wyższego i boskiego celu śmiertelnej egzystencji. Chrześcijaństwo nawet teraz ochoczo przemierza *pierwszy* kilometr, ale ludzkość obumiera i błądzi w moralnej ciemności gdyż tak niewielu jest prawdziwych ludzi drugiego kilometra – tak mało otwartych zwolenników Jezusa, którzy naprawdę żyją i kochają tak, jak on nauczał swoich uczniów aby żyli, kochali i służyli.

195:10.6 (2084.6) Wezwanie do przygody tworzenia nowego i przekształconego społeczeństwa ludzkiego przez duchowe odrodzenie Jezusowego braterstwa w królestwie powinno poruszyć wszystkich tych, którzy wierzą w Jezusa, poruszyć tak bardzo jak ludzie nie byli poruszeni od tych czasów, kiedy chodzili z nim po Ziemi jako jego towarzysze w ciele.

195:10.7 (2084.7) Żaden system społeczny czy porządek polityczny, który zaprzecza rzeczywistości Boga, nie może się przyczynić do posunięcia naprzód cywilizacji ludzkiej w konstruktywny i trwały sposób. Z kolei chrześcijaństwo, tak jak jest dziś podzielone i zsekularyzowane, stanowi największą przeszkodę w dalszym swoim rozwoju; odnosi się to zwłaszcza do Wschodu.

195:10.8 (2084.8) Eklezjastyzmu nigdy nie da się pogodzić z tą żywą wiarą, rozwijającym się duchem i doświadczeniem towarzyszy Jezusa w

wierze brany z pierwszej ręki, w braterstwie człowieka, w duchowym związku królestwa nieba. Chwalebne dążenie do zachowania tradycji dawnych sukcesów częstokroć prowadzi do obrony rozrośniętego systemu praktyk religijnych. Próba promowania starożytnego systemu myślenia, choć zrobiona w najlepszych intencjach, skutecznie zapobiega ożywianiu nowych, właściwych środków i metod, których celem jest zaspokajanie duchowych tęsknot w poszerzających się i rozwijających się umysłach ludzi współczesnych. Tak samo Kościoły chrześcijańskie są w wieku dwudziestym wielkimi, ale zupełnie nieświadomymi przeszkodami na drodze do bezzwłocznego posunięcia naprzód prawdziwej ewangelii – nauk Jezusa z Nazaretu.

195:10.9 (2085.1) Wielu żarliwym ludziom, którzy zapaliliby ochoczo lojalnością dla Chrystusa z ewangelii bardzo trudno jest popierać z entuzjazmem Kościół, który wykazuje tak niewiele jego ducha w swym życiu i naukach, a który, jak są błędnie nauczeni, właśnie Jezus założył. Jezus nie założył tak zwanego Kościoła chrześcijańskiego, ale, w każdy sposób zgodny ze swą naturą, *popierał* go jako najlepszego istniejącego wyraziciela jego życiowej działalności na Ziemi.

195:10.10 (2085.2) Gdyby tylko Kościół chrześcijański odważył się związać z programem Mistrza tysiące pozornie obojętnych, młodych ludzi pospieszyłoby przyłączyć się do takiego duchowego przedsięwzięcia i nie wahałoby się iść do końca poprzez tę wielką przygodę.

195:10.11 (2085.3) Chrześcijaństwo staje teraz na serio w obliczu nieuchronności, zawartej w jednym z jego własnych sloganów: „dom wewnątrznie skłócony się nie ostoï”. Niechrześcijański świat raczej

nie skapituje przed podzielonym na sekty chrześcijaństwem. Żywy Jezus jest jedyną nadzieją na ewentualne zjednoczenie chrześcijaństwa. Prawdziwy Kościół – braterstwo Jezusa – jest niewidzialny, duchowy i charakteryzuje się *jednością*, niekoniecznie *jednością*. Jedność jest cechą świata fizycznego o mechanicznej naturze. Duchowa jedność jest owocem zjednoczenia z żywym Jezusem w wierze. Widzialny Kościół nie powinien dłużej ograniczać rozwoju niewidzialnego i duchowego braterstwa królestwa Bożego. Przeznaczeniem tego braterstwa jest stać się *żywym organizmem*, w przeciwieństwie do zinstytucjonalizowanych organizacji społecznych. Może ono z powodzeniem wykorzystywać takie organizacje społeczne, ale nie może być przez nie zastąpione.

195:10.12 (2085.4) Jednak chrześcijaństwem nie należy pogardzać, nawet tym dwudziestowiecznym. Jest ono produktem wspólnego geniuszu moralnego rozpoznających Boga ludzi z wielu narodów, działających przez wiele wieków i naprawdę jest jedną z największych sił dobra na Ziemi i dlatego nikt nie powinien go lekceważyć, pomimo jego wrodzonych i nabytych wad. Chrześcijaństwo wciąż potrafi ożywiać umysły myślących ludzi potężnymi uczuciami moralnymi.

195:10.13 (2085.5) Jednak nie ma żadnego usprawiedliwienia dla angażowania się Kościoła w działalność ekonomiczną i politykę; takie nieświęte przymierza są ohydą zdradą Mistrza. A prawdziwi miłośnicy prawdy nie prędko zapomną, że ten silny, zinstytucjonalizowany Kościół często ośmielał się dławić nowo zrodzoną wiarę i prześladować zwiastunów prawdy, którzy przypadkiem zjawili się w nieortodoksyjnych szatach.

195:10.14 (2085.6) Jest jednak również prawdą, że taki Kościół nie mógłby przetrwać, gdyby nie było na świecie ludzi, którzy pragną takiego stylu czczenia. Wiele duchowo leniwych dusz pragnie antycznej i autorytatywnej religii, z obrzędami i uświęconymi tradycjami. Ewolucja człowieka i postęp duchowy to raczej za mało, aby wszyscy mogli się obejść bez władzy religijnej. Niewidzialne braterstwo królestwa może objąć również te grupy ludzkie, różnych klas społecznych i różnych usposobień, jeśli tylko ich członkowie będą mogli stać się synami Bożymi naprawdę prowadzonymi przez ducha. Jednak w tym braterstwie Jezusa nie ma miejsca na sekciarską rywalizację, grupowe spory ani na twierdzenia o moralnej wyższości i duchowej nieomyślności.

195:10.15 (2086.1) Takie różnorodne grupy chrześcijan mogą pomieścić w sobie liczne, zróżnicowane odmiany domniemanie wierzących należących do różnych narodów cywilizacji Zachodu, jednak taki podział chrześcijaństwa stanowi wielką słabość, kiedy próbuje nieść ewangelię Jezusa ludom Wschodu. Tamte narody jeszcze nie rozumieją, że istnieje *religia Jezusa*, oddzielona i niejako odrębna od tego chrześcijaństwa, które coraz bardziej staje się *religią o Jezusie*.

195:10.16 (2086.2) Wielka nadzieja Urantii leży w możliwości nowego objawienia Jezusa, z nowym i poszerzonym przedstawieniem jego zbawczego orędzia, które mogłoby zjednoczyć duchowo, w miłości pełnej służbie liczne odgałęzienia jego współczesnych, rzekomych wyznawców.

195:10.17 (2086.3) Nawet świecka edukacja mogłaby pomóc w tym wielkim, duchowym odrodzeniu, gdyby przykładła więcej uwagi do nauczania

młodzieży jak się zabrać do planowania życia i kształtowania charakteru. Celem wszelkiej edukacji powinno być ożywianie i popieranie najwyższego celu życia – ukształtowania wspaniałej i zrównoważonej osobowości. Istnieje wielka potrzeba nauczania dyscypliny moralnej, w miejsce osiągnięcia nadmiernego samozadowolenia. Na takim fundamencie religia może przydać swojej duchowej inicjatywy, poszerzyć i rozwinąć życie moralne a nawet zabezpieczyć i wzbogacić życie wieczne.

195:10.18 (2086.4) Chrześcijaństwo jest religią improwizowaną i dlatego musi pracować na pierwszym biegu. Duchowe dokonania wyższych biegów muszą poczekać na nowe objawienie i powszechniejszą akceptację rzeczywistej religii Jezusa. Chrześcijaństwo jest jednak potężną religią, jeśli weźmie się pod uwagę, że prości wyznawcy ukrzyżowanego cieśli wprawili w ruch te nauki, które w trzysta lat zdobyły świat rzymski a potem poszły tryumfować nad tymi barbarzyńcami, którzy doprowadzili do upadku Rzymu. To samo chrześcijaństwo zdobyło – wchłonęło i wywyższyło – cały nurt teologii hebrajskiej i filozofii greckiej. I potem, kiedy religia chrześcijańska została uśpiona na ponad tysiąc lat na skutek nadmiernej dawki misterii i pogaństwa, sama zmartwychwstała i faktycznie zdobyła na nowo cały świat Zachodu. Chrześcijaństwo zawiera wystarczająco dużo nauk Jezusa, aby było nieśmiertelne.

195:10.19 (2086.5) Gdyby tylko chrześcijaństwo mogło zawierać więcej nauk Jezusa, mogłoby znacznie lepiej pomóc współczesnemu człowiekowi w rozwiązywaniu jego nowych i coraz bardziej złożonych problemów.

195:10.20 (2086.6) Chrześcijaństwo cierpi na skutek trudnej sytuacji, ponieważ w umysłach całego świata stało się częścią systemu społecznego, życia gospodarczego i standardów moralnych cywilizacji Zachodu, i tym samym chrześcijaństwo zdaje się mimowolnie popierać społeczeństwo obciążone winą tolerowania nauki bez idealizmu, polityki bez zasad, bogactwa bez pracy, przyjemności bez umiaru, wiedzy bez charakteru, władzy bez sumienia i przemysłu bez moralności.

195:10.21 (2086.7) Nadzieja współczesnego chrześcijaństwa leży w tym, że powinno ono zaprzestać popierania systemów społecznych oraz industrialnych zasad funkcjonowania cywilizacji Zachodu i znowu w pokorze pochylić się przed krzyżem, który tak dzielnie wychwala, aby na nowo nauczyć się od Jezusa z Nazaretu największych prawd, jakie śmiertelny człowiek kiedykolwiek słyszał – żywej ewangelii ojcostwa Boga i braterstwa człowieka.